200 lat kolędy „Cicha noc…” ❄ Wspomnienie „Sztubaka” Wigilie globtrotera ❄ Przepisy na świąteczne przysmaki

PL ISSN 1507-6105

tradycja od 1995 r. **nakład 8 000 egz. + www.wiadomoscipodgorze.pl**

WIADOMOŚCI

Egzemplarz bezpłatny Przekaż dalej!

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Na Kozłówce, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 12 (275) Rok XXIII **Kraków** **grudzień 2018**

Życzymy, aby Boże Narodzenie przyniosło wszystkim chwile radości, dostatku, spokoju i wytchnienia, a Nowy 2019 Rok, aby obfitował w miejsca pracy, uczciwe zarobki, sprawiedliwość i mądrość rządzących. Składamy serdeczne życzenia wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom, Drukarzom, Reklamodawcom oraz Sympatykom

Redakcja „WIADOMOŚCI”

REKLAMA

SPIŻARNIA KIELECKA
WĘDLINY NASZYCH DZIADKÓW
Czynne: wt., czw., pt. 7.15-17.00 • śr., sb. 7.00-14.15
„Życzymy radosnych Świąt Bożego Narodzenia, szczęśliwego Nowego Roku! - serdecznie zapraszamy
Nasze Sklepy Firmowe:
Plac Targowy „Manhattan”
ul. Białoruska 7, kiosk nr 43
Plac Targowy Beskidy
KIOSK nr 3 – Kraków, ul. Beskidzka 43
(przy pętli tramwajowej Kurdwanów)
Tradycyjne przepisy, brak konserwantów i najwyższej jakości mięso wieprzowe, cielęce i wołowe bez nastrzyku gwarantują, że nasze wędliny są smaczne i zdrowe.
Przypomnij sobie smak prawdziwej tradycji!

NOWOCZESNA REHABILITACJA MEDYCZNA
GROCARE FIZJOTERAPIA
Rejestracja telefoniczna:
790 777 159
www.grocare.pl
NOWOŚĆ!
FALA UDERZENIOWA
LASER WYSOKOENERGETYCZNY
Kraków, ul. Heleny 2 BUDYNEK PRZYCHODNI

OGRZEWANIE PRĄDEM TANIE JAK OGRZEWANIE WĘGLEM
Zacznij oszczędzać na ogrzewaniu – skorzystaj z niższej ceny innowacyjnych grzejników elektrycznych Nogen jeszcze tylko w grudniu. Więcej informacji na stronie 3

DUŻO RADOŚCI, SZCZĘŚCIA I ŚNIEGU W ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA ORAZ SZALEŃSTW SYLWESTROWEJ NOCY ŻYCZY
METKA
www.metka-sklep.pl
ul.Beskidzka 30
pawilon na Woli Duchackiej
Modna Odzież Używana
Nowy Towar: 08.12 i 29.12

30 lat tradycji!
PRALNIA – MAGIEL
• uprawnienia do prania: dla hoteli, restauracji i zakładów pracy
• uprawnienia do prania z barierą higieniczną: dla przychodni i gabinetów lekarskich
• CZYSZCZENIE DYWANÓW
TRZEPANIE I TRANSPORT GRATIS
• pranie pościeli z merynosów
PUNKTY PRZYJĘĆ I ODBIORU:
czynne: pon.-pt. 9.00 – 18.00
sobota 10.00 – 14.00
ul. Nowosądecka 41 A, tel. 12 650 19 00
ul. Bojki 4, tel. 12 654 85 24
ul. Beskidzka 30, tel. 12 655 43 04
ul. Na Kozłówce (przy taxi)
ul. Mitery 16, kom. 503 430 347
Świadczymy również USŁUGI KRAWIECKIE
ul. Malborska 63, tel. 530 812 886
Świadczymy również USŁUGI KRAWIECKIE
Zapraszamy klientów indywidualnych
P.W. „SECO” sp. z o.o. ul. Nowosądecka 41 A
tel. 12 650-19-00 www.seco.krakow.pl
czynne od pon. do sob. w godz 7 - 20
MOŻLIWOŚĆ PŁACENIA KARTĄ
Wesołych Świąt!
życzą pracownicy P.W. SECO Sp. z o. o.

TŁUMIKI
HAKI HOLOWNICZE
MECHANIKA OGÓLNA
WULKANIZACJA
KATALIZATORY
FILTRY DPF
PIOMAR, Wola Duchacka,
ul.Dauna 95A (wjazd od Nowosądeckiej)
DLA STAŁYCH KLIENTÓW RABATY
12 657 23 75
513 096 771

Pamięci Władysława Grodeckiego, który zmarł październiku br. w wieku 76 lat. Fragment atykułu pióra nieżyjącej już Zofii M. Żmudzkiej ukazał się w „Wiadomościach" w grudniu 2004 roku.

Wschodnie Wigilie podróżnika z Bieżanowa

10 lat życia spędzonych łącznie na przeszło 30 wyprawach do niemal takiej samej liczby krajów na całym świecie. To już nie pasja, to prawie zawód pana WŁADYSŁAWA GRODECKIEGO, 62-letniego mieszkańca Nowego Bieżanowa, który podróżuje od przeszło 30 lat. (...)

Wigilia w Iraku

– Moje pierwsze święta z dala od rodzinnego kraju spędziłem w Iraku, podczas pracy na dwuletnim kontrakcie, w latach 1975-1976 – opowiada Władysław Grodecki. – Pojechaliśmy wtedy z ekipą na południe kraju, do Zapomnianego Świata Sumerów. Dla mieszkańców tego kraju zbliżające się dni wielkich świąt chrześcijańskich były zwykłymi roboczymi dniami, nie było więc nigdzie żadnych dekoracji ani tego podniosłego nastroju... Noc z 24 na 25 grudnia postanowiliśmy spędzić w mieście Al-Kut nad Tygrysem, w maleńkim hoteliku. Recepcjonista, gdy dowiedział się, że jesteśmy Polakami (czyli jak tu o nas mówiono – *Bolanda*), upewnił się, że katolikami – z tajemniczym uśmiechem zaprosił nas na kolację. Wtedy szanowano w Iraku Polaków, nie byliśmy tak jak dzisiaj „okupantami" i w tym hotelu wiedziano, jaki to ważny dla nas posiłek w tym dniu...

Nie było barszczu z uszkami, karpia, ale na stół przykryty czystym obrusem podano najsmaczniejsze potrawy zarezerwowane tylko dla białych turystów, a więc: słodką ryżową zupę, hubusy, czyli placki zastępujące chleb, dżydżadż czyli kurczak z ryżem, jarzyny, owoce. Iraccy kelnerzy przynieśli nawet świece, aby stworzyć odpowiedni nastrój. Jednak w tamtej skromniutkiej salce restauracyjnej panował smutek...

– Nawet łamanie się opłatkiem, który ktoś z nas przywiózł z Polski, spożywanie tego niezwykłego posiłku wigilijnego i wspólne śpiewanie kolęd nie zmieniło nastroju zadumy i tęsknoty za rodzinnym krajem – wspomina podróżnik. – Tak się złożyło, że dla całej naszej grupy to były pierwsze święta spędzane poza Ojczyzną.

Wigilia w Indiach

Gdy w 1992 r. pan Władysław przybył do Delhi, to miasto nie było mu obce, był w nim już osiemnaście lat temu. Ale teraz przyszło mu spędzić w tym mieście św. Tomasza Apostoła Boże Narodzenie. Zatrzymał się wtedy w parafii św. Franciszka Ksawerego, w centrum miasta. Otoczenie kościoła przybrało na ten czas odświętny wygląd, katolickie domy udekorowane były gwiazdami betlejemskimi i szopkami, a do świątyni zdążali ludzie, co prawda lepiej ubrani niż na co dzień, ale przeważnie bez butów...

Ta ciepła, wigilijna noc, gdzie w 68 roku zginął św. Tomasz, w niczym nie przypominała tych cudownych wieczorów znad Wisły – wspomina podróżnik. – Tutaj brak było śniegu, ciszy, wigilijnego stołu i opłatka. W tej sytuacji, po spożyciu skromnej kolacji u gościnnych salezjanów, „połamałem się" kawałkiem ryżowego chleba z przygodnie poznanym studentem. Przed północą, obok kościoła pojawił się ołtarz polowy, wokół którego wierni rozkładali chustki i ręczniki, siadając na nich... Rozpoczęła się pasterka... Jednak pomimo dźwięku dzwonów i donośnego śpiewu chóru kościelnego, bardziej przypominała ona jakiś lokalny piknik na cele dobroczynne niż jedną z najważniejszych mszy św. w roku.

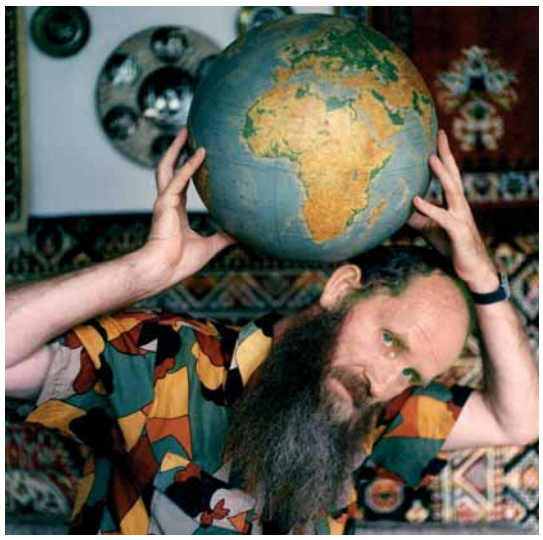

Wigilia w Chinach

W 1997 r. Władysław Grodecki odwiedził kraj za wielkim murem. Chiny są bardzo męczące dla przybyszów z Europy – zwłaszcza zimą, przez swój wilgotny klimat z dużą zawartością pyłu w powietrzu, nieufność i podejrzliwość mieszkańców dla obcych, a przede wszystkim straszliwy, wszechobecny brud i wręcz nieludzkie warunki podróżowania.

– Planowaliśmy wtedy spędzić święta w Kantonie, odpocząć tam trochę – wspomina pan Władysław. – 24 grudnia przyszło nam opuścić Guilin autobusem, który po podróży koleją transsyberyjską, był moim zupełnie nowy doświadczeniem. Nie będę tu mówił o szczegółach, ale proszę mi wierzyć, to był prawdziwy horror...

Tamtą Wigilijną Noc w Kantonie podróżnicy spędzili w schronisku młodzieżowym, po tym jak „gościnny" konsul RP zaproponował im noclegi w pokojach konsulatu po 60 dolarów od osoby za noc...

– Nie było więc owego wieczoru wspólnego z konsulem polskim posiłku wigilijnego – wspomina z goryczą podróżnik. – Zamiast tego była duża smażona ryba, przyniesiona przez kolegów z pobliskiego bazaru, chleb, jabłka, banany i zabrany z kraju opłatek... I chociaż w naszym pokoju zatrzymali się studenci z Francji i mnich buddyjski, tylko ten ostatni skorzystał z mojego zaproszenia. Tak więc, po spożyciu wigilii i odśpiewaniu wszystkich kolęd, jakie znaliśmy, usiadłem na łóżku buddysty i słuchałem, jak zawodził swe tybetańskie melodie... Jakiś czas później, jeszcze tej samej nocy, poszedłem na spacer w okolice pięknie iluminowanego napisem „Merry Christmas" wieżowca „White Swam", w owych latach jednego z dwóch, jakie znajdowały się w Kantonie. Uwagę gapiów przykuwała tu ogromna szopka „bożonarodzeniowa" ze św. Mikołajem, ale bez Dzieciątka Jezus, Matki Bożej i Józefa... Na podium, obok okazałego wodospadu, chór śpiewał kolędy z różnych krajów świata.

Tak jak na całym świecie, także i w Chinach, czas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, to znakomita okazja dla handlowców na powiększenie swej kiesy i opróżnienie magazynów z zalegającego towaru. Kupujący mają wtedy hojne kieszenie, zwłaszcza jeżeli chodzi o prezenty dla dzieci. Chińczycy nie są w tym odosobnieni, tym bardziej że sklepy są tam wtedy otwarte przez całą noc, a na ulicach Kantonu pojawia się wielu Mikołajów. Dzieciaki są zainteresowane nie tylko zakupami i prezentami, ale i egzotycznymi, dziwnie ubranymi postaciami z długimi brodami.

– Tamtego wieczoru, jedna z dziewczynek pociągnęła za brodę Mikołaja i ta niespodziewanie odpadła – wspomina pan Władysław. – Zdumienie było olbrzymie, ale wtedy ktoś zauważył moją brodę, oczywiście prawdziwą, więc fałszywemu Mikołajowi zdjęto czapkę i włożono na moją głowę. I tak zostałem chińskim świętym Mikołajem – śmieje się podróżnik.

Wigilia w Indonezji

Smutną samotną Wigilię spędził pan Władysław w Indonezji, w Jakarcie, w 1999 r. Niedawno przeżył ciężkie chwile, został okradziony z czeków podróżnych, nie wyleczone do końca niezwykle przykre uczulenie dało mu się porządnie we znaki. W ambasadzie RP znalazł życzliwych ludzi, którzy udzielili mu pomocy, cieszył się, że spędzi ten szczególny wigilijny wieczór wśród swoich... A jednak tak się nie stało. W dzień Wigilii, widząc całkowity brak zainteresowania swoją osobą, opuścił ambasadę i udał się pieszo do odległego o 10 km kościoła katolickiego, gdzie proboszczem był znany mu już polski sercjanin. Uroczysta msza św. w pięknie udekorowanym kościele rozpoczęła się odśpiewaniem „Cichej nocy", później już jednak było coraz mniej kolęd, i nie tak piękne i donośne, jak w Polsce.

– Wiedziałem dobrze, że jestem w stolicy największego muzułmańskiego kraju świata – mówi pan Władysław. – Ale jeszcze dobitniej uświadomiłem to sobie, gdy w pewnej chwili śpiew chóru i głos kapłana został całkowicie zagłuszony przez muezzina z pobliskiego minaretu, nawołującego do modlitwy... A zamiast śniegu, padał ulewny deszcz.

Po powrocie do polskiej ambasady, podróżnik pogodzony już z faktem, że tę Wigilię spędzi samotnie, spożył swoje „siedem dań": kurczaka, ryż, zupę grzybową, smażoną rybę, ciasto, banany, pomarańcze, rambutany...

Muzyka Wschodu...

– Takie to właśnie były moje Wigilie i święta Bożego Narodzenia z dala od Ojczyzny – pan Władysław chętnie opowiada o wszystkich swoich podróżach i wyprawach. Jak twierdzi, cały świat jest piękny i wart poznania, jednak podzielił się z nami swoimi świątecznymi przeżyciami z krajów Wschodu, bowiem szczególnym uczuciem darzy właśnie Wschód, ten Bliski i ten Daleki. Dlaczego? Ponieważ zgadza się ze starą sentencją, że to muzyka Wschodu jest najpiękniejsza, i kto raz ją usłyszał, nie będzie chciał słuchać żadnej innej...

Zofia M. Żmudzka
Fot. arch. „W"

REKLAMA

KSERO
WYDRUKI
WIELKOFORMATOWE
z DWG i PDF
tel. 502 34 86 84

BINDOWANIE
w twardej oprawie
PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
LAMINOWANIE
DORABIANIE KLUCZY

os. Kurdwanów Nowy
ul. Witosa 39 (koło poczty)
e-mail: rafal.66@op.pl

Zdrowych i spokojnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w nadchodzącym 2019 roku
dla Mieszkańców
SM „Kurdwanów Nowy”
w Krakowie

życzą
Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy Spółdzielni

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy
Mieszkańcom Nowego Prokocimia
dostatku i radości przy wigilijnych stołach
ciepłych i serdecznych chwil
w gronie rodziny i przyjaciół
oraz szampańskiego sylwestra
i wszelkiej pomyślności
w Nowym 2019 Roku

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowy Prokocim”

MIEJSCE DLA DZIECI, MŁODZIEŻY, DOROSŁYCH I SENIORÓW
CENTRUM TAŃCA I RUCHU
REakcja
WIELICZKA, ul. Jedynaka 16
kontakt: 788 407 305
www.reakcja.com.pl, FB
JOGA: poziom podstawowy i zaawansowany, dla seniora, dla kobiet w ciąży
STREFA RELAKSU: misy i gongi tybetańskie.
PILATES: zdrowy kręgosłup
TANIEC: salsa, latino, taniec indyjski, taniec współczesny, hip-hop, salsation, zumba
PIERWSZY TANIEC: Ślub
ORGANIZACJA WARSZTATÓW, KONCERTY, URODZINY, WYNAJEM SALI
REakcja istnieje 10 lat na terenie Wieliczki i specyfiką miejsca oraz oryginalną ofertą zdobyła zaufanie uczestników zajęć. Zapraszamy!
TANIEC JOGA PILATES FITNESS

Serdecznie zapraszamy do naszego
Bajkowo przedszkole niepubliczne
ŻŁOBKA I PRZEDSZKOLA
Informacje i zapisy: Kraków, ul. Prosta 35B
tel. 12 658 23 91 / kom. 515 285 909
www.przedszkolebajkowo.pl

OGRZEWANIE PRĄDEM TANIE JAK OGRZEWANIE WĘGLEM

Chłód za oknem daje się we znaki, co zmusza do codziennego ogrzewania naszych domów i mieszkań. Z tego powodu chcemy zwrócić uwagę na możliwości, które dają oferowane przez naszą firmę PowerWat grzejniki elektryczne.

Klienci, zarówno indywidualni, jak i biznesowi, cenią sobie dystrybuowane przez nas grzejniki Nogen przede wszystkim za długoterminowe korzyści, które wynikają z ich użytkowania. Koszt ich zakupu oraz eksploatacji jest podobny jak w przypadku wykorzystania węgla.

Ponadto grzejniki te posiadają system zabezpieczeń, dzięki któremu uzyskuje się pewność, że podczas ich używania nie dojdzie do awarii sieci, pożaru czy chociażby oparzenia.

Warto spojrzeć na miesięczne zestawienie kosztów ogrzewania dla mieszkania 57m przy temperaturze grzania 20 C:

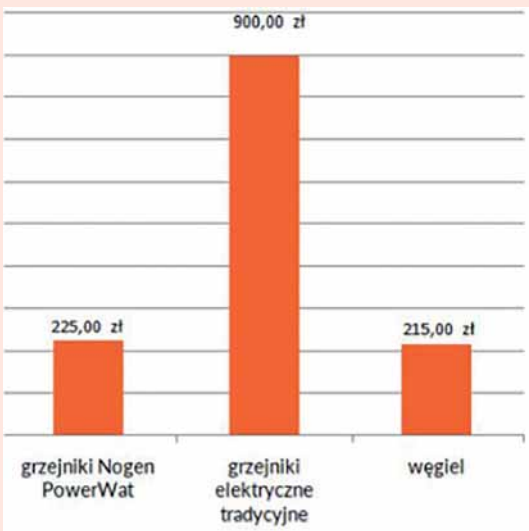

Zakup tego typu grzejnika wiąże się oczywiście z poniesieniem pewnych kosztów. W przypadku oferowanych przez nas urządzeń, usługę montażu otrzymują Państwo za darmo. Cena grzejnika dyktowana jest przede wszystkim wysoką jakością sprzętu oraz zastosowaniem innowacyjnych rozwiązań, m.in. takich jak wbudowany panel elektroniczny, który umożliwia ustawienie pożądanych wartości temperatury w ciągu dnia.

Cennik wraz z zestawieniem kosztów ogrzewania można zobaczyć na naszej stronie www.powerwat.pl. Ze względu na zwiększające się koszty produkcji podane ceny grzejników obowiązują jeszcze przez miesiąc grudzień. Z tego względu zachęcamy do przyglądnięcia się naszej ofercie oraz informujemy, iż istnieje możliwość umówienia się na przetestowanie urządzenia w Państwa domu.

POWERWAT.pl

Zainteresowanych zapraszamy na naszą stronę
www.powerwat.pl
bądź do kontaktu pod numerem telefonu
503 190 145

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim czytelniczkom oraz czytelnikom „Wiadomości” zdrowych, spokojnych, a przede wszystkim ciepłych Świąt spędzonych w gronie najbliższych!

TEKST SPONSOROWANY

INFORMATOR BIBLIOTEKI KRAKÓW. *Już kiedyś o nim pisałem, wykładany jest w osiedlowych filiach, warto po niego sięgać. W listopadowym numerze wstępniak redaktor naczelnej Izabeli Ronkiewcz–Brągiel i wiele recenzji wydarzeń kulturalnych na mapie Krakowa, jak o 22. Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie, o czym napisał Janusz M. Paluch, o warsztatach powstawania witraży, organizowanych przez Pracownię i Muzeum Witrażu przy al. Krasińskiego, pióra Małgorzaty Czerwiec-Dzierżymirskiej, o krakowskich śladach Józefa Piłsudskiego w ramach gry miejskiej „Od niepodległości do współczesności", co zrelacjonowała Jolanta Oleksa, o konferencji naukowej „Polscy Ormianie w drodze do niepodległej Polski" Marii Mazur-Prokopiuk. Także o nowej siedzibie Muzeum Historii Fotografii w zrewitalizowanej Strzelnicy na Woli Justowskiej, o czym napisała Joanna Muniak,*

Anny Grychowskiej relacja z nekropolii na wileńskiej Rossie, i wiele innych. Są też recenzje książek, jak np. Józefa Dużyka o Włodzimierzu Tetmajerze opisała Joanna Muniak, ale też książek polecanych młodym czytelnikom, jak „Lalkarz z Krakowa" R.M. Romero, z rekomendacji Pauliny Knapik. Informator jest redagowany z pasją, a autorzy to pracownicy Biblioteki Kraków, którzy dobrze wiedzą o czym piszą. Wielka szkoda, że Informator Czytelniczo-Kulturalny ukazuje się w wersji czarno-białej. Wydaje się, że dyrekcję Biblioteki Kraków byłoby stać na pełny kolor.

BRAT MNIEJSZY. *Przez ostatnie poranki jeździliśmy z Milkiem do weterynarza na zastrzyki. Pani doktor Jola jest pełna nieudawanej empatii i sympatii dla zwierząt. Nasz dzielny, niedowidzący sercowiec albo otrzymał gryza w prawą przednią łapę albo rozciachał ją sobie na jakiejś przeszkodzie typu drut w ogrodzeniu. W każdym razie zrobił się z tego ukryty wewnętrzny ropień. Milek kuśtykał na całego. - Czy państwo zrobicie mu zastrzyk sami? - spytała Pani Doktor, na co wszyscy, włącznie z nią, zareagowaliśmy śmiechem. - A może podacie mu tabletkę? - tu śmiech jeszcze większy... Raz jeden, przy innej „okazji" ja trzymałem kota, a Pan Doktor sposobem (naciskając na staw szczękowy) wmusił tabletkę, ale i tak po raz kolejny trafiła na podłogę. I ja, i Pan Doktor byliśmy poranieni, ale to dotyczyło mojej ukochanej Kici, która była charakterna jak brzytwa (nawet pierwsze z nią szaleńcze zabawy to w rękawiczkach). Innym sposobem jest posmarowanie*

Od redaktora

Trzy grosze

łapy masłem z rozproszkowaną tabletką, aby pacjent to zlizał w ramach wzorowej higieny. (Gdy na początku zapytałem innego lekarza, jak dbać o higienę przygarniętej Kici, odpowiedział, że higieny to można by się uczyć od niej).

Zastrzyk jest zabiegiem pewnym na prawie sto procent (tu pewniejszy jest kark niż tyłek, bo mniej boli). Codzienne wizyty u weterynarza, to gotowy scenariusz na serial familijny. W poczekalni poznaje się ludzi z jak najlepszej strony, wystarczy zagadać, kto tam w klatce siedzi, wystarczy zapytać, co jest trzęsącemu się ze strachu futrzakowi na smyczy. No i te ich oczy, te spojrzenia... Bracia mniejsi. Wszyscy patrzą na drzwi do gabinetu (co zza nich dobiega) i z drugiej strony z utęsknieniem na drzwi wyjściowe. No i te opowieści, o tym jak to się zaczęło, o wieku, o nawykach, o smakach, o przygodach. Wystarczy zapuścić odprężającego dryfa. Każdy opiekun (-ka) gadaniem odreagowuje stres pupila. W tym czasie na ogół pupil jest smyrany, głaskany, uspokajany. I wiecie, co jest dla nich pierwsze i najważniejsze? Nie twarz, nie głos, ale nasza dłoń.

TRZYMAJTA SIĘ! *Dawno nie było o Babci. Ten czas spędziła w areszcie, nie tęskniła za wolnością, tym bardziej gdy zobaczyła, że ludzie wybierają do władz osoby karane, czyli przestępców. Babci nie mieści się to w głowie, mimo że wiele w życiu widziała i przeżyła. Babcia w areszcie była poddana resocjalizacji z udziałem m.in. psychologa, która to młoda osoba nie wytrzymała linii obrony Babci. Wypuścili Babcię po tym, jak zaczęła resocjalizować innych aresztantów, co groziło buntem. W pierwszy dzień wolności Babcia znowu wsiadła do miejskiego autobusu, bo nie miała innego wyjścia. Zajęła miejsce siedzące, bo nogi już słabe, a jazda autobusem to spore wyzwanie, za które Babcia już słono zapłaciła... Tym razem na kolejnym przystanku wsiadły dzieci z trzema opiekunkami. Wsiadły pospiesznie tylnym wejściem i pani głośno nakazała, by przeszły do środka autobusu. Tymczasem kierowca ruszył z kopyta. - Asiu, złap się poręczy! Sebastian, gdzie jesteś? Wiktor, podnieś te okulary! Dawid, przestań się szarpać! - krzyczała pani, a jej koleżanki dodawały swoje: - Zachowajcie spokój, stójcie tam, gdzie jesteście! - Babcia rozejrzała się po współpasażerach, ale nikt nie reagował, ba, nawet nikt tego nie widział, nie słyszał. „Co robić? - pomyślała Babcia – wola Boża, moja recydywa". Wstała o lasce z miejsca i ruszyła w kierunku kabiny kierowcy. A tam siedzi kobieta, tleniona blondyna w średnim wieku. - Co pani wyrabia?!- zaczęła Babcia. - Nie zauważyła pani, że z tyłu są dzieci? - Blondyna wzięła zakręt, a na prostej odpowiedziała: - Opiekunka mogła wejść z przodu i mi o tym powiedzieć. - Pani żartuje, a od czego są lusterka? - Niech pani odejdzie od kabiny! - zawyrokowała blondynka. Babcię w jednej chwili krew zalała, wstąpił w nią szaleńczy wigor. Poczekała do przystanku, laską sięgnęła po kierownicę i ją przytrzymała, zszokowana blondyna nie protestowała. Babcia zajęła miejsce za kierownicą, znalazła przycisk mikrofonu i powiedziała: „Bardzo państwa przepraszam za niedogodności tej jazdy, to się już nie powtórzy. Proszę spokojnie zająć miejsca. Panie z dziećmi proszę spokojnie przesunąć się w miarę możliwości na środek pojazdu". Blondyna w tym czasie dzwoniła na policję. - Nie trzeba, sama tam podjadę – powiedziała Babcia i tak zrobiła.*

DO SZTAMBUCHA (Monice Bogdanowskiej)

Kołacze kołatka w ścianie,
świerszcz cyka w kominie,
to wszystko nam się śniło,
nic nie zostanie

Jeż tupta pod łóżko,
mysz chyłkiem przetruptuje,
to wszystko nam się śniło,
nic nie zostanie

Wiatr w kominie wyje,
zegar tyka i bije,
to wszystko nam się śniło,
nic nie zostanie

Świat przycupnięty i ocieplony
świat odrzucony
zostanie po nas gaz i smartfony,
duch uduszony

Jarosław Kajdański

REKLAMA

dr Jolanta Skubis
Gabinet Stomatologiczny
dr Maciej Skubis
Gabinet Neurologiczny
Gabinet Rehabilitacji
Rodzinnych świąt Bożego Narodzenia, spokoju, radości i zdrowego uśmiechu w Nowym Roku życzą Pacjentom
Wola Duchacka
ul. Pierackiego 11
(dojazd od ul. Malborskiej)
tel. 12 425 52 62

Centrum Rehabilitacji Arcus Care
Z satysfakcją informujemy o otwarciu nowego Centrum Rehabilitacji. Gabinety rehabilitacji Arcus mieszczące się dotychczas przy ul. Wysłouchów 51 mają nową, prestiżową lokalizację
Jest to budynek KS Korona Kraków przy ul Kalwaryjskiej 9
Rejestracja terminów pod nr 12 654 89 87 lub 601 95 65 25
Gabinety czynne od 9 – 19
Gabinet przy ul. Wysłouchów 51 działa nadal!
Życzymy radosnych Świąt Bożego Narodzenia szczęśliwego Nowego Roku!

NZOZ „Spółka Lekarska Na Kozłówce"
ul. Na Kozłowce 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01
Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:
OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG, LOGOPEDA
Wizyty płatne:
KARDIOLOG, DERMATOLOG, PSYCHIATRA, NEUROLOG
ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68
Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ: LEKARZ RODZINNY
Wizyty płatne: DERMATOLOG, NEUROLOG, PSYCHOLOG I PSYCHIATRA DZIECIĘCY
USG
• jama brzuszna
• prostata • tarczyca
• piersi • naczynia szyjne i kręgowe
• echo serca
12 658 16 11
12 658 89 01

CITO-TEST
Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55
(pawilon usługowo-handlowy, I p.)
przyjmowanie materiału do badań
pn. – pt. 7.30 – 12.00
tel. 12 657 54 40, 606 957 723
• Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca
• Pełny zakres badań krwi, moczu i kału

PRZYJMIEMY DO WSPÓŁPRACY
osoby z doświadczeniem na rynku reklam
wiadomosci.krakow@wp.pl
tel. 504 853 960

Działasz lokalnie? reklamuj się lokalnie!
REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH" e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl
Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód
504 853 960

F.H.U.P. ROBIN NarzędziaWarsztatowe.pl
pon. – pt. 8 – 17, sob. 9 – 13
NARZĘDZIA WARSZTATOWE dla wszystkich
Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14
tel. 12 265 32 30, 12 265 32 31
www.robin.krakow.pl e-mail: robin@robin.krakow.pl

CONSILIUM®
Biuro Rachunkowe
mgr Bogusław Cora
biegły rewident
25 lat profesjonalnej obsługi firm
USŁUGI KSIĘGOWE
DORADZTWO PODATKOWE
ROZLICZENIA ROCZNE
WERYFIKACJA BILANSÓW
ul. Cechowa 63 • tel. 12 651 44 44 • kom. 506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl • www.consilium.net.pl

ŻALMAX
zalmax@zalmax.pl
www.zalmax.pl
ŻALUZJE
PIONOWE • POZIOME
Produkcja • Montaż • Serwis
Kraków, ul. Szczęśliwa 10
tel.: 12 655 74 74
12 265 18 10
ROLETY OKIENNE MOSKITIERY
Produkcja • Montaż
Żalmax Duo
Wieliczka
kom. 502 680 372

LOMBARD
pożyczki pod zastaw
niskie oprocentowanie
możliwość negocjacji
ul. Nowosądecka 56 ★ tel. 792 789 027

OCAL SWOJE WSPOMNIENIA
Przegrywanie wszystkich typów kaset video na DVD, pendrive lub disk zewnętrzny w jakości SD, HD i full HD
Przegrywanie kaset magnetofonowych, taśm szpulowych na CD, MP3 i WAV. Skanowanie slajdów i negatywów.
Przegrywanie starych filmów 8 mm i super 8 mm metodą skanowania poklatkowego do plików video w jakości HD i full HD
oraz inne usługi
tel. 606 502 502 www.nagrywanie.net.pl
możliwy bezpłatny odbiór od Klienta

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA
MAR-BUD
flizowanie
malowanie • tapetowanie
sufity podwieszane
nietypowe zabudowy
układanie kamienia, paneli, podłóg
montowanie parapetów, drzwi
inne prace remontowe
przemek.kamieniarz@vp.pl
tel. 508 750 091
Kraków, ul. Łużycka 71 B lok. 3

PUNKT PRZEDSZKOLNY
AKADEMIA KRASNALA
ul. Cegielniana 37 • 30-404 Kraków • tel. 729 966 456
akademia.krasnala.krakow@o2.pl • www.akademiakrasnalakrakow.pl

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia, dużo zdrowia i powodów do uśmiechu – życzy zawsze mile widzianym Klientkom i Klientom
SALON FRYZJERSKI „VIOLA”
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55 pawilon (I p.)
tel. 12 658 74 92

PRODUCENT ŻALUZJI
PRZYJMIE KOBIETĘ O ZDOLNOŚCIACH MANUALNYCH DO SKŁADANIA ŻALUZJI POZIOMYCH.
PRACA OD PON. DO PT. NA UMOWĘ O PRACĘ.
FIRMA ŻALMAX
– WOLA DUCHACKA
TEL. 12 655 74 74

ZATRUDNIMY DO SPRZĄTANIA
BLOKU MIESZKALNEGO OS. KURDWANÓW
Rencista, emeryt, student - praca dodatkowa
Istnieje możliwość zakwaterowania
Tel. 12 413 89 92

Ogłoszenia drobne
wiadomosci.krakow@wp.pl

- ZATRUDNIĘ KOSMETYCZKĘ, PIASKI NOWE – 513 530 810
- ROBIĘ NA DRUTACH DLA BIEDNYCH. Rękawiczki, skarpety, szaliki, czapki. Chętnie przyjmę zbędne gałki wełny – 691 598 001
- Przedszkole zatrudni samodzielną kucharkę/ kucharza – 695 596 774

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ I BLACHARSTWA
tradycja, doświadczenie, dobra jakość!
Marek i Andrzej Chlipałowie
WULKANIZACJA - 607 617 843
Piaski Wielkie ul. Kijanki 12 a
dojazd od ul. Gwarnej lub Cechowej
12 654 25 35
501 702 688

LiDER
prawdopodobnie NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA w Krakowie
Ubezpieczamy majątek, firmy, życie i zdrowie (OC,AC,NNW, inne) !!!!!
Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej, sprawdź nas, zadzwoń i zamów kalkulację !!!!!
SUPER PROMOCJE !!!!!
- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC
DO UBEZPIECZENIA OBIAD GRATIS
Wspieramy Fundację Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie
Agencja Ubezpieczeniowa LIDER
OS. KURDWANÓW,
ul. Wysłouchów 3/LU 2
czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17
telefon: 501-533-226, 12/313-05-59
bogdan.ubezpieczenia@gmail.com

MARATON LUNCH BAR

Walerego Sławka 10
(przy zajezdni MPK i ZIS)
Obiady na miejscu i na wynos, Catering
12 265 01 89
88 33 11 600
W LOKALU
KONKURS ABONAMENTOWY
GRATISOWE OBIADY

NA SPECJALNE OKAZJE

Redakcja miesięcznika lokalnego **„WIADOMOŚCI”** (www.wiadomoscipodgorze.pl) zaprasza do współpracy Osoby i Firmy, które są zainteresowane przygotowaniem przez nas **numerów monograficznych** na specjalne okazje. Nasze pismo ma ponad 20-letnią tradycję, jest bezpłatne i dostępne dla każdego.

Informacje: kom. 504 853 960
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Truskawiec – Lwów – Drohobycz

WYPRAWA NA KRESY cz. 2

SYTUACJE

● Wokół 10-piętrowej „Perły Podkarpacia" hałaśliwie krążą jaskółki, jedna za drugą kręcą piruety, gonią się w zabawie czy ze strachu? Za muchami. Ale z nich piloci – szacunek! Nagle z rana usłyszałem znajomy ćwierk wróbla, przysiadł na balustradzie balkonu i rozglądał się wokół, lubię wróble i takie przebudzenia. Zadałem sobie głupie pytanie, w jakim on do mnie ćwierka języku? Zacząłem wysypywać mu pokruszony chleb, ale nie zauważyłem, aby przyleciał podziubać. Chleb wyłożyłem tak, aby gościowi zrobić fotkę, potem nawet kruszyłem na parapecie – nic z tego. Za to przyleciały gołębie. Z ptaków, oprócz drapieżników, które z auta trudno rozróżnić, widziałem dużo bocianów, chyba nawet więcej niż u nas.

● Była wśród handlujących na truskawieckim Majdanie, może miała suszone grzyby albo co innego, młodsze sprzedawały czekolady. Ojciec mówił, że do jednej podszedł nieumundurowany funkcjonariusz z wyciągniętym mandatem, a ona wyciągnęła przygotowany plik banknotów. Wziął to od niej i pogroził palcem. A ta starsza odbyła rundkę i stanęła przed figurą świętych.

● Znany lwowianin Jerzy Tur tu w roli gazeciarza wsiadł do autokaru pod Cmentarzem Łyczakowskim i zabałakał o „Kurierze Galicyjskim", rozdawał za darmo. Przeczytaliśmy od dechy do dechy, ciekawy i dobrze redagowany, pomoc finansową zapewnia Senat RP. Dwutygodnik, którego założycielem i wydawcą jest Mirosław Rowicki. Polskich gazet w Truskawcu nie widziałem, co nie znaczy, że ich nie ma. Oderwaliśmy się od polskiej prasówki, co bardziej brakowało ojcu niż mnie.

● Na lwowskim Rynku podchodzą Polacy pod pretekstem porozmawiania w mowie ojczystej, podkreślają, że jest ich stosunkowo mało (podobno na 1 mln mieszkańców 15 tys.). Na ogół są to kulturalne zaczepki. Jeden z takich siedział na ławce obok i coś zagadywał do dziewczyny. Słysząc nas powiedział, że pochodzi z Zawiercia, podjęliśmy rozmowę, z głupia frant zeszliśmy na Putina, a on odpowiedział, że Putin to Dragon (wg horoskopu chińskiego Smok), że Ukraina to Koza, a Polska, tak jak i Francja, to Kogut. Na koniec prosił o 10 hrywien, bo gra w zakładach.

● Zwracała uwagę tymi potężnymi białymi skrzydłami, przystojna dziewczyna na rolkach, kręciła się wzdłuż jednej pierzei Rynku. Najdłużej zatrzymywała się przy sklepie z wiśniówką, gdzie było wesoło od młodzieży, stojącej i sączącej przy bufetowym stoliku. Podchodzili do niej co jakiś czas.

● Jak miała na imię? Przedstawiliśmy się. A ona ledwo słyszalnie: Nastusia? Podawała kawę w ogródku w słynnej Lwowskiej Kopalni Kawy. Pracuje tam przez cały rok. Ujmujący uśmiech, życzyłem jej szczęścia.

CMENTARZ ŁYCZAKOWSKI

we Lwowie, założony w 1786 r., jedna z najstarszych nekropolii istniejących do dziś w Europie, dla porównania: Powązkowski w Warszawie – 1790 r., cmentarz na Rossie w Wilnie – 1801 r., Rakowicki w Krakowie i Père-Lachaise w Paryżu – 1803 r. Wyprawa na wiele godzin, czasem na pół dnia, ilekroć tam byłem, za każdym razem widziałem coś dla mnie nowego, można powiedzieć, że to jest „żywa nekropolia", na wieki. Tam spoczywa znaczna część naszych przodków, w tym najznamienitsi. Miejsce, do którego powinna trafić każda wycieczka szkolna w ramach lekcji historii i języka polskiego. Każdy przewodnik wybiera podobną trasę, ale snuje różną opowieść, dając inne akcenty, wyróżniając inne historie. Coś niezwykłego. Na ogół zwiedzający kupują znicze, aby zapalić na grobach, ale po chwili ich nie starcza. To miejsca, do którego się wraca.

Tym razem oprowadzała nas Lwowianka z wykształcenia historyk sztuki, znana postać w kręgu lwowskiej Polonii, opowiadała z biglem, z humorem, ozdabiając barwnymi anegdotami. Co robić: słuchać czy robić zdjęcia? Trzeba jedno i drugie, i jeszcze nadganiać za wycieczką, bo jest ich tam sporo i wchodzą sobie w drogę.

Z ciekawostek podała, że Maria Konopnicka i Iwan Franko byli parą, oboje po przejściach, ona starsza od niego o 17 lat, ale temperament miała spory, odkryła Franka dla literatury ukraińskiej i pomogła w karierze (tak jak Nałkowska Schulzowi, ale ci kochankami chyba nie byli). I druga ciekawostka, ale to już słyszałem ostatnio (więc może nasi przewodnicy to sobie przekazują), że w dn. 8 kwietnia 2010 r., gdy oprowadzała polską grupę, podszedł do niej, jakiś śniady młody człowiek (Czeczen?) i powiedział, że szykuje się zamach na polskiego prezydenta i żeby ona ostrzegła kogo trzeba, zignorowała to, no bo kto by uwierzył, ona też nie uwierzyła.

CMENTARZ ORLĄT LWOWSKICH

na przedłużeniu Cmentarza Łyczakowskiego, spośród pochowanych tam prawie 3 tys. żołnierzy, część

to Orlęta Lwowskie, czyli młodzież szkół średnich i wyższych oraz inteligencja, którzy stanęli do obrony Lwowa w 1918 r. Nazywany przez Polaków miejscem świętym (campo santo), zaprojektowany w stylu art deco, W 1920 r. Lwów jako pierwsze i jedyne w II RP miasto polskie zostało odznaczone Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Uroczystej dekoracji dokonał naczelnik państwa marszałek Józef Piłsudski, który przy różnych okazjach powtarzał, że Polska jest jak „obwarzanek", gdzie najcenniejsze jest to na obrzeżach czyli kresach. Lwów to perła polskich Kresów, które nosiło z dumą dewizę „Semper Fidelis" (zawsze wierny). Cmentarz Orląt Lwowskich to perła Cmentarza Łyczakowskiego. Cześć i chwała bohaterom!

OPERA LWOWSKA im. Salomei Kruszelnickiej

Zachwycający projekt Zygmunta Gorgolewskiego, który zwyciężył w wiedeńskim konkursie. To był obiekt na miarę stolicy Galicji we Lwowie, ale też innych stolic europejskich. Fasada i wnętrze zapierają dech, jest tam m.in. także kurtyna Siemiradzkiego. Najbardziej reprezentacyjny i rozpoznawalny budynek Lwowa. Posadowiony na końcu bulwaru zwanego Wałami Hetmańskimi, obecnie aleja Swobody, na korycie rzeki Pełtew, która została wpuszczona w podziemny, betonowy kanał decyzją władz cesarskich ze względów sanitarnych (?). Na otwarciu 4 listopada 1900 r. wśród zaproszonych gości był m.in. Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski, a poświęcenia dokonał arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego Izaak Isakowicz. Byliśmy na „Aidzie" Verdiego, jako na profanie zrobiła na mnie wielkie wrażenie.

KOŚCIÓŁ ŚW. ELŻBIETY

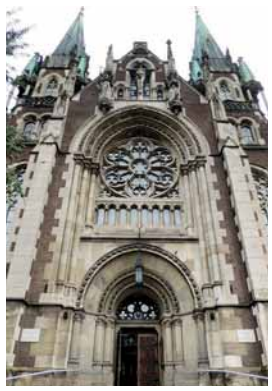

Obecnie cerkiew grekokatolicka pw. św. św. Olgi i Elżbiety. Dedykowany cesarzowej Elżbiecie Bawarskiej zwanej Sisi, zamordowanej przez szaleńca. Posadowiony w najwyższym punkcie lwowskiego Śródmieścia, dokładnie na wododziale Wisły i Dniestru; zwykło się mawiać, że woda z każdej połaci jego dachu spływa do innego morza: Bałtyckiego i Czarnego. Projektował genialny architekt Teodor Talowski. Tadeusz Bystrzak (autor monografii Talowskiego) by mi nie darował, gdyby tam nie był. Zapiera dech. Widać z dworca, niedaleko.

KATEDRA I ZAUŁEK ORMIAŃSKI

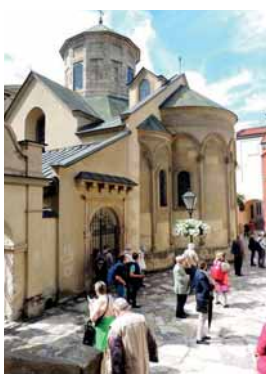

Magiczne miejsca. Świątynia ormiańska to nie tylko perła architektury i wystroju wnętrza – z genialnymi mozaikami Mehoffera i freskami Rosena – ale też wspólna ormiańsko-polska historia. Niestety, tym razem nie udało nam się być na mszy św., ale mam w serdecznej pamięci tę, którą tam niezwykle przeżyłem przed laty.

Tekst i zdjęcia:
Jarosław Kajdański,
Cdn.

200 lat słynnej kolędy „Cicha noc…”

„Cicha noc, święta noc! Pokój niesie ludziom wszem” podobnie jak w minionych latach, również i w tym roku będzie rozbrzmiewała w okresie Bożego Narodzenia. [...]

Po raz pierwszy wykonali swój utwór w niewielkim kościółku św. Mikołaja w Oberndorf pod Salzburgiem ks. Joseph Mohr oraz nauczyciel i miejscowy organista Franz Xaver Gruber podczas pasterki w 1818 r. Kolęda bardzo się spodobała wiernym, a dziś śpiewana jest w ok. 300 językach na całym świecie. Mimo sędziwego wieku „Cicha noc” jest nadal jedną z najpopularniejszych kolęd.

Do pierwszego wykonania skomponowanej dwa lata wcześniej przez Mohra „Weynachtslied” (pieśni na Boże Narodzenie) doszło w nieoczekiwanych okolicznościach.

W ostatniej chwili przed rozpoczęciem pasterki odmówiły posłuszeństwa wysłużone organy kościoła św. Mikołaja. Pozostawała więc jedynie możliwość „zastępczego” śpiewu z towarzyszeniem gitary. Wtedy to obaj autorzy (bas i baryton) zaśpiewali po raz pierwszy swoją kolędę. Wkrótce obaj opuścili Oberndorf i długo tego utworu nie wykonywano.

W ciągu następnych lat Joseph Mohr pełnił obowiązki duszpasterskie w 11 różnych parafiach. Zmarł w 1848 r. w Wagrain w wieku 56 lat. Zachowały się po nim jedynie sutanna, gitara, fajka i tabakierka. Nie było nawet dosyć pieniędzy na wyprawienie mu porządnego pogrzebu, gdyż swoje oszczędności wydał na utworzenie szkoły dla biednych dzieci. Pochowany został w grobie dla ubogich.

Dopiero w 1822 r. „Cichą noc” usłyszał cesarz Franciszek I i goszczony przez niego na zamku Fügen car Aleksander I, natomiast 15 grudnia 1832 r. wykonano tę kolędę podczas koncertu w Lipsku. W wieczór wigilijny 1839 r. „Cichą noc” zaśpiewano po raz pierwszy w Nowym Jorku. Przed pomnikiem Aleksandra Hamiltona przy spalonym kościele Świętej Trójcy wykonali ją austriaccy piosenkarze z Tyrolu, którzy w tym czasie przebywali na tournée w USA.

Pierwsze tłumaczenie kolędy na język angielski powstało w latach 1855-1859. Dokonał go John Freeman Young, późniejszy biskup Kościoła episkopalnego na Florydzie. Jego wersja „Cichej Nocy” jest do dziś śpiewana w USA. […] Kościół św. Mikołaja w Oberndorf, w którym po raz pierwszy kolędę „Cicha noc! Święta noc!” zaśpiewali jej autorzy, został rozebrany na przełomie wieków po wielkich powodziach, jakie nawiedziły region Salzburga. Na tym miejscu w latach 30. wybudowano kaplicę upamiętniającą wydarzenie sprzed ponad 180 lat. Autorom kolędy poświęcone są dwa witraże kaplicy.

„Cicha noc” została przełożona na prawie 300 języków. Zarejestrowano już ponad tysiąc jej wersji (w języku angielskim i włoskim jest ich co najmniej 8, we francuskim - 11). Najczęściej śpiewane są trzy spośród sześciu zwrotek kolędy.

źródło: Katolicka Agencja Informacyjna
(tytuł i skróty od red.)

Poruszające wspomnienie wojenne Kapitana „Sztubaka” ukazało się w „Wiadomościach” w grudniu 1999 roku. Antoni Biegun mieszkał w Domu Pogodnej Jesieni przy ul. Wysłouchów na os. Kurdwanów Nowy. Zmarł w 2001 r.

Cicha noc, święta noc… Stille Nacht, heilige Nacht…

Wspomnienie kapitana ANTONIEGO BIEGUNA “SZTUBAKA”, legendarnego dowódcy oddziału Narodowych Sił Zbrojnych, więźnia gestapo, dowódcy udanego zamachu na przyjaciela Hitlera płk. Knuslinga (nr 7 leg. NSDAP), do marca 1947 walczył z okupantem sowieckim, w latach 1948-56 więzień w katowniach UB, pod koniec lat 70. działacz antykomunistycznego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, współzałożyciel NSZZ “Solidarność”, uhonorowany wieloma odznaczeniami – mieszkaniec os. Kurdwanów Nowy.

Był to rok 1942.

Po długim, uciążliwym marszu po głębokim śniegu, olbrzymim lesie i przybierającej na sile zadymce – dotarliśmy o zmierzchu do małej wsi położonej wśród lasu. Postanowiliśmy zatrzymać się w tej wsi, odpocząć, a potem iść dalej do miejsca naszego postoju w opuszczonej leśniczówce, do której było jeszcze około trzech kilometrów. Jednakże, gdy mieszkańcy się dowiedzieli, że mamy zamiar iść dalej, nie chcieli o tym słyszeć.

– Dziś każdego gościa, nawet w łachmanach, trzeba serdecznie przyjąć i ugościć. Tako jest tradycja i ją trzeba szanować. Przecież dziś jest święty wigilijny wieczór. Połomiemy się opłatkiem, zjemy wieczerze i zaśpiewomy kolendy. Gdzie się bydziecie tułać. My som Polacy i chrześcijany, a wy nasze wojsko. Chłopoki ze wsi tyz mają rózne karabiny, bo troche kłusują. Bydom pilnować, a wy tymczasem przyszykujcie się do Wilii.

Zostaliśmy.

Stałem na ganku domu pod lasem, a wraz ze mną był jeszcze Lis i Bob – żołnierz majora Hubala. Rozmawialiśmy, już nie pamiętam o czym, gdy nagle zobaczyliśmy, że drogą z lasu wyjeżdża dwoje sań z jakimś wojskiem. Myśleliśmy, że to partyzanci, bo z tamtej strony Niemcy w żadnym wypadku nie mogli przyjechać. Podjechali pod ganek i dopiero teraz zorientowaliśmy się, że to Niemcy. Jak byli pootulani kożuchami i okryci pelerynami, trudno było rozpoznać kto to.

Zaskoczenie było obustronne. Trzymając palce na spustach automatów, śledziliśmy każdy najmniejszy ich ruch. Stali przed oknami, z których światło dobrze ich oświetlało. Usłyszałem też szept dochodzący z sieni przez uchylone na ganek drzwi:

– Nie bójcie się, my ich momy na muszce erkaemów.

W pewnej chwili jeden z tych Niemców rzucił karabin w śnieg, zdjął czapkę z głowy i naprawdę pięknym głosem zaczął śpiewać:

– Stille Nacht, heilige Nacht...

Pozostali Niemcy porzucali karabiny na ziemię, uklękli lub wstali i również zaczęli śpiewać.

Wiele słyszałem w swoim życiu kolęd, ale takiej kolędy nie słyszałem nigdy. W tym śpiewie było coś takiego, co trudno wyrazić w słowach, to trzeba usłyszeć i przeżyć.

Gdy skończyli śpiewać, kazaliśmy im zejść z sań. Pozbieraliśmy karabiny i zastanawialiśmy się, co dalej robić. Na to wyszła gospodyni z tego domu i woła do tych Niemców:

– Wiem, żeśta łotry i nikczemniki, ale dziś nienawidzić nie wolno, trzeba największym wrogom darować. Właźta do chałupy, ale nie wszyscy.

Weszło ich trzech, a reszta poszła do innych domów. Razem było ich chyba ośmiu. Nieśmiali, może pełni niepokoju i lęku, usiedli w kącie na ławie, bo przecież nie wiedzieli, co się z nimi stanie. Nie umieli po polsku i nie rozumieli, co do nich mówi gospodyni, ale ja im to wszystko tłumaczyłem. Tłumaczył im również Rosjanin, który był w naszym oddziale. Będąc białogwardzistą, po rewolucji w 1917 roku uciekł do Polski.

Kazaliśmy Niemcom zdjąć płaszcze i siąść na ławie przy stole. Odmówiliśmy modlitwę, a następnie gospodarz zrobił ręką znak krzyża nad opłatkami i zaczął się łamać, wpierw z żoną, a potem z nami, resztą rodziny oraz Niemcami. Byli zaskoczeni, mieli łzy w oczach, a jeden upadł na kolana, ucałował opłatek, a potem rękę gospodarza.

Patrząc na to, co się dzieje, przeżywałem coś, czego się nie da opowiedzieć i opisać. Trzeba to samemu przeżyć, a wtedy się zrozumie. Ten tradycyjny wieczór wigilijny, ręka wyciągnięta z bielą opłatka kruszyła tamę, jaka była między nami a nienawistnymi, śmiertelnymi naszymi wrogami. Warto tu przytoczyć wiersz żołnierza oddziału NSZ im. Szarego, Wawrzyńca Hubki “Dęba”:

NOC GRUDNIOWA
Dziwna ta Noc Grudniowa
W nią milkną wszelkie zatargi
Kurczą się serca człowiecze
“Gloria” śpiewają wargi
I w duszę wlewa się spokój
Człowiek człowiekiem się staje
Gdyby rok cały tak było
Świat nasz stałby się rajem

Po wieczerzy Niemcy opowiadali o swoich rodzinach, pokazywali zdjęcia matek, żon, dzieci. Wiele mówili o swoim życiu i ciągłym lęku i obawie, bo przecież Niemcy były bombardowane, a tam znajdowały się ich rodziny. Bali się okropnie, że zostaną skierowani na front wschodni, gdzie może ich czekać śmierć z głodu, zimna lub od kuli. Niesamowicie przeklinali Hitlera. Długo rozmawiali i śpiewali kolędy.

Ja wraz z komendantem i kolegą udałem się do człowieka uznawanego za przywódcę wsi, gdzie zastaliśmy kilku gospodarzy i zaczęliśmy rozmawiać z nimi na temat Niemców; co z nimi teraz zrobić, puścić ich, czy też zlikwidować? Jeżeli ich puścimy, to mogą zdradzić, a wtedy wsi grozi pacyfikacja. Jednak gospodarze sprzeciwiali się likwidacji niemieckich gości.

– W taki święty dzień jak Boże Narodzenie nie godzi się tego robić, bo to tyż chrześcijanie. Oni nie zdradzą, bo będą się bali, że za spędzenie wieczoru wigilijnego z partyzantami i oddanie im broni bez wystrzału, groziłaby im okropna kara.

Zdecydowano wypuścić ich, ale nadal nosiliśmy się z zamiarem ich likwidacji daleko od wsi i tak, aby miejscowi gospodarze nie dowiedzieli się o tym. Jednak po długich naradach zaniechaliśmy tego. Wigilijni goście odjeżdżając oddali nam wszystką amunicję, jaką mieli, nie zostawiając sobie nic. Gdy jeden z nich dawał mi swoją amunicję, powiedziałem mu, że mnie przydałaby się amunicja kaliber 9. Zapewniał mnie, że mi dostarczy.

Odjechali. Po ich odjeździe drogę wiodącą do wsi zaminowaliśmy w kilku miejscach. Zrobiliśmy to bardzo daleko od wioski, aby w razie wysadzenia samochodów jadących z Niemcami, nie padło podejrzenie na wieś. Innej drogi do wsi nie było. Obok założonych min zrobiliśmy zasadzkę, czuwając przez dwa tygodnie.

Pewnego dnia rano zauważyliśmy, że jadą sanie z trzema Niemcami. Rozpoznaliśmy, że to są Niemcy, którzy byli we wsi na wigilii. Przejechali nie zauważywszy nas. Wsiadłem na konia, którego mieliśmy ze sobą i pogalopowałem za nimi.

Przywieźli nam trochę zup błyskawicznych, które były w dość dużych torebkach. Ja dostałem cztery kartony obiecanych pocisków kaliber 9. Było tego ponad trzysta sztuk. Przyjezdni bardzo się spieszyli. Mówili, że jadą na front wschodni. Byli zrozpaczeni. Przy pożegnaniu mieli łzy w oczach. Jeden nawet prosił bardzo, aby się modlić za niego. Kobiety, jak się dowiedziały, że przyjechali Niemcy, którzy byli na wigilii oraz że jadą na wschodni front, ulitowały się nad nimi i poprzynosiły im jedzenia na drogę. Do dziś nie wiem, czy przeżyli.

Będąc około czterech lat w partyzantce w Lubelskiem mieliśmy kilka razy do czynienia z Niemcami, którzy nam bardzo pomogli. Byli to przeważnie ludzie starsi lub należący do młodej inteligencji. Byli oni negatywnie nastawieni do Hitlera oraz jego ustroju. Ci, którzy byli na wigilii również byli starsi i pomimo wieku powołani do wojska.

Przez cały czas trwania zasadzki mieliśmy łączność z naszymi ludźmi, którzy mieszkali w miejscowości, gdzie kwaterowali Niemcy. Łączność mieliśmy za pomocą telefonu, który był w leśniczówce. Było nas mało, tylko piętnastu, ale przyszli nam z pomocą młodzi mieszkańcy wsi, którzy byli dobrze uzbrojeni, a jako kłusownicy strzelać umieli świetnie. Nasi ludzie dostarczali nam telefonicznie dokładnych informacji, co robią Niemcy, czy nie wybierają się na akcję. Oddziałów partyzanckich było wtedy jeszcze bardzo mało.

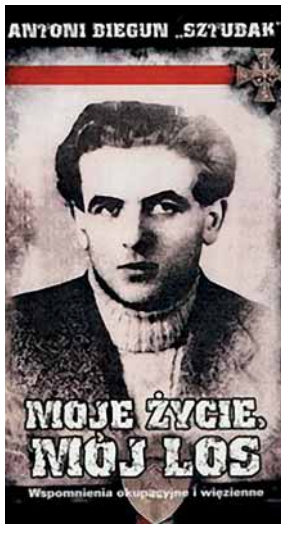

Antoni Biegun
ps. „Czarny Antek”, „Szary” i „Sztubak” – kapitan Wojska Polskiego. Urodził się 8 maja 1924 r. w Milówce, **zmarł** 10 września 2001 r. w Krakowie. Autor: „Moje życie, mój los: wspomnienia okupacyjne i więzienne”.

Święta Bożego Narodzenia

To czas prezentów, rodzinnych spotkań i smacznych potraw przygotowanych według ulubionych rodzinnych receptur.

AROMATYCZNE ŚLEDZIE KORZENNE

- 6 płatów śledzia solonego matias, 2 cebule, 1 łyżka oliwy, 1 łyżka octu winnego
- marynata – 2 łyżeczki cukru pudru, 1/2 łyżeczki ziela angielskiego, 1 spory listek laurowy, 1/2 łyżeczki mielonego cynamonu, 1 łyżeczka goździków, 1/2 łyżeczki kolorowego pieprzu, 1 – 2 cm świeżego imbiru, 1 – 2 łyżki oliwy
- dodatkowo – jabłko, kwaśna śmietana 18%.

Śledzie wypłukać dwukrotnie w zimnej wodzie, a potem moczyć przez ok. 1 godzinę.

Ziarna ziela angielskiego, pieprzu, goździki i liść laurowy rozgnieść na pył w moździerzu.

Imbir obrać ze skórki i zetrzeć na tarce. Zmieszać wszystkie przygotowane składniki z cukrem pudrem, cynamonem i oliwą. Otrzymaną w ten sposób pastą wysmarować płaty śledzia z obu stron. Każdy pokroić na 3 części.

Cebulę pokrojoną w półplasterki sparzyć wrzątkiem, trzymać przez 10 minut. Odcedzić na sicie, wystudzić. Następnie wymieszać ją z oliwą i winnym octem.

Układać w słoiku warstwami do wyczerpania składników: cebulkę, śledzia i znowu cebulkę, i śledzia. Wstawić do lodówki na kilka dni, niech przejdą aromatami.

Ułożyć na talerzyku warstwę śledzi, na niego trochę cebulki, potem utarte na grubych oczkach jabłko i warstwę kwaśnej śmietany.

Idealne śledzie na wigilijne śniadanie.

PIERNIK Z POWIDŁAMI

- 3 szklanki mąki, 1/2 kostki margaryny, 1 szklanka cukru, 2 jajka, słoiczek powideł śliwkowych (ok. 350 – 400 g), 1 opakowanie przyprawy do pierników, 3 łyżeczki sody oczyszczonej, 2 łyżki kakao, 1 szklanka mleka, 50 g fig, 50 g orzechów włoskich
- polewa czekoladowa – 100 g czekolady deserowej, 2 – 3 łyżki kremówki, ok. 50 g orzechów włoskich.

Margarynę utrzeć z cukrem, dodając po jednym jajku. Stopniowo dodawać sypkie składniki (przesianą mąkę, przyprawę do pierników, sodę i kakao), mieszając dolewać na zmianę mleko i powidła. Na koniec wmieszać pokrojone w kostkę figi i orzechy włoskie.

Ciasto wylać do dwóch keksówek wysmarowanych tłuszczem i wysypanych bułką tartą.

Piec ok. 60 min. w 180°C, do suchego patyczka, aż ciasto odchodzić będzie od formy.

Po 40 min. przykryć papierem do pieczenia, aby piernik zbytnio się nie przypalił.

Przygotować polewę. W tym celu na łaźni wodnej rozpuścić kosteczki czekolady dodając do nich słodką 30% śmietankę. Gdy pierniki wystygną, udekorować polewą i posypać pokrojonymi w drobną kostkę orzechami.

Izabela Czosnyka, archiwum „W"

REKLAMA

dermamax

BEZPŁATNE KONSULTACJE: 883-599-007

ZABIEG ANTYSMOGOWY

Nie od dziś wiadomo, że w dużych miastach problem z zanieczyszczeniem powietrza w sezonie zimowym negatywnie wpływa na zdrowie naszej skóry. Mieszkańcy próbują sobie z tym radzić wyposażając się w profesjonalne oczyszczacze filtrujące powietrze czy maski z filtrami węglowymi, dbając o jakość powietrza którym oddychamy. Skupiając się na tej jakże istotnej kwestii, często zapominamy, iż mieszaniny pyłów zawarte w powietrzu działają również od zewnątrz, negatywnie oddziałując na naszą skórę. Do naszej oferty dołączył detoksykujący zabieg antysmogowy. Podczas zabiegu wykorzystujemy techniki mające na celu oczyszczenie skóry z zanieczyszczeń, dotlenienie jej, dostarczenie antyoksydantów oraz stworzenie płaszcza lipidowego, chroniącego przed zanieczyszczeniami. **Zapraszamy na oczyszczający ZABIEG ANTYSMOGOWY!**

SKORZYSTAJ Z GRUDNIOWYCH PROMOCJI:
1. Oczyszczanie manualne skóry z maską algową: od 100 zł
2. Peeling kawitacyjny + ampułka + sonoforeza + maska algową: 80 zł
3. Manicure hybrydowy/Pedicure: - 25%
4. Makijaż okolicznościowy: 80 zł

Studio Dermamax – Laseroterapia, Medycyna Estetyczna, Kosmetologia
ul. Nowosądecka 46, 30-683 Kraków Godziny otwarcia: Pon – Pt: 8 – 20 Sob: 9 – 15
Zarejestruj się na BEZPŁATNĄ KONSULTACJĘ: +48 883-599-007
Zajrzyj na naszą stronę internetową: www.dermamax.pl

Dentamax

IMPLANTY STOMATOLOGICZNE
– nowoczesne rozwiązanie w przystępnej cenie!

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, jak duże znaczenie dla samooceny ma stan naszego uzębienia. Kiedy czujemy, że nasze zęby są białe i proste często się uśmiechamy i nie czujemy się dyskomfortowo otwierając usta. Jednak kiedy odcień naszych zębów czy ich ułożenie nie jest idealne, nasza pewność siebie zdecydowanie spada. Co dopiero kiedy w wyniku jakiejś sytuacji utracimy ząb. Wtedy czujemy się naprawdę niekomfortowo i staramy się za wszelką cenę ukrywać zęby, a o szerokim uśmiechu nie ma już mowy.

Na szczęście dzisiejsze rozwiązania stomatologiczne pozwalają nam szybko i skutecznie wypełnić wszelkie braki w naszym uzębieniu. Jedną z takich metod są z całą pewnością implanty stomatologiczne. Co istotne – implanty zapewniają pacjentom komfort użytkowania, a sam zabieg ich wszczepienia jest stosunkowo mało inwazyjny.

Czym są implanty?

Implanty są elementem wytwarzanym z tytanu lub stopu tytanowego. Wszczepione w obrębie jamy ustnej zastępują korzeń utraconego zęba. Implanty zrastając się z kością, zapewniają stabilną podporę dla sztucznych zębów.

Dlaczego warto wybrać to rozwiązanie?

Implanty to najbardziej zbliżona do naturalnych zębów forma odbudowy protetycznej. Stosując je nie jest konieczne szlifowanie zębów, które musi mieć miejsce przy wykonywaniu mostów protetycznych. Implanty pozwalają skutecznie zminimalizować obciążenie pozostałych struktur jamy ustnej oraz zmniejszyć zanik kości postępujący po ekstrakcji zęba.

Dla kogo implanty?

Implanty to idealne rozwiązanie dla osób posiadających pojedyncze lub mnogie braki zębowe. Również osoby cierpiące na bezzębie mogą z powodzeniem korzystać z tego rozwiązania. Implanty to wspaniała opcja szczególnie dla tych, którzy cechują się nietolerancją lub niewystarczającą stabilizacją protez ruchomych.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do zapoznania się z ofertą implantów w gabinecie Dentamax. Profesjonalny zespół specjalistów doradzi każdemu zainteresowanemu najbardziej optymalne rozwiązanie. Co ważne – wcale nie potrzeba do tego dużej gotówki. Wstępne konsultacje są bezpłatne, a dodatkowo dla naszych klientów przygotowaliśmy specjalną, korzystną ofertę płatności ratalnej za zabieg implantacji!

Zapraszamy do kontaktu!

Po więcej informacji zapraszamy na naszą stronę internetową www.dentamax.com.pl

ul. Nowosądecka 46, Kraków
Recepcja: 883 699 007, (12) 307 05 97
Godziny otwarcia:
od poniedziałku do piątku: 8 -21, sobota: 9- 15

„WIADOMOŚCI": **30-693 Kraków, ul. Urwana 10 m 2, tel. kom. 504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl, www.wiadomoscipodgorze.pl**
Redaktor naczelny: Jarosław Kajdański. **Stali współpracownicy:** Barbara Bączek, Elżbieta Ćwik, Izabela Czosnyka, Krzysztof Duliński, Maria Fortuna-Sudor, Krzysztof Janik.
Redaktor techniczny: Jarosław Jagła, Wojciech Jelonek. **Wydawca:** „ARGO". **Druk:** LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 12 656 44 87. **Nakład:** 8 000 egz. bezpłatnych.
Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105